

*Maria Marta Urlińska**
Toruń

*Magdalena Urlińska***
Kraków

Funkcjonariusz służby więziennej – obszary problemów wpisanych w rolę społeczną***

Wprowadzenie, czyli... kilka słów o problemie badawczym i metodzie pozyskania i analizy materiału

Świat po drugiej stronie muru więziennego od zawsze owiany był tajemnicą, krąży o nim legendy i narosły wokół niego mity. Jest to miejsce budzące jednocześnie lęk i ludzką ciekawość poznania tego, co skrywa świat za ciężką metalową bramą. Wiedza o służbie więziennej jest wciąż nikła,

* Dr hab. Maria Marta Urlińska, prof. UMK, jest kierownikiem Katedry Socjologii Edukacji i Pedagogiki Społecznej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK. Adres: Wydział Nauk Pedagogicznych UMK, ul. Lwowska 1, 87-100 Toruń; e-mail: murlin2@o2.pl

** Mgr Magdalena Urlińska jest doktorantką na Wydziale Filozofii Akademii Ignatianum w Krakowie. Adres: Wydział Filozoficzny Akademii Ignatianum, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; e-mail: magdalena.urlinska@gmail.com.

*** Artykuł powstał na podstawie materiałów zebranych w ramach projektu badawczego *Funkcjonariusz służby więziennej w roli społecznej*. Wkład poszczególnych autorów w powstanie tekstu: dr hab. Maria M. Urlińska, prof. UMK: 50% – współautorka badań oraz założeń metodologicznych, schematu tekstu i jego abstraktu, mgr Magdalena Urlińska: 50% – współautorka badań oraz założeń metodologicznych, współautorka koncepcji tekstu, jego schematu i poszczególnych jego elementów.

obrazy życia za murem znane są głównie z literatury, filmów czy relacji mediów, które często przejawiają wydarzenia dziejące się w tym zamkniętym środowisku, wyrывая je tym samym z szerszego kontekstu. Podjęliśmy próbę wejścia w ten obcy – dla ludzi spoza „branży” – świat poprzez zaprojektowanie badań w grupie emerytowanych funkcjonariuszy Aresztu Śledczego w Toruniu¹.

Chodziło nam o to, by zajrzeć do ich świata, by sami mogli opowiedzieć, jak wygląda praca i życie codzienne tej grupy zawodowej. Relacjonowane przez badanych emerytów doświadczenia i wyrażane emocje, związane z wydarzeniami oraz sytuacjami, z jakimi podczas służby musieli się zmierzyć, były podstawą do zrozumienia nie tyle historii ich życia, lecz przede wszystkim oswojenia więziennej codzienności, poznania mechanizmów rządzących światem po drugiej stronie muru, tym mało znanym światem pełnym racji i emocji. Doświadczali przez wiele lat zawodowej pracy różnych sytuacji traumatycznych, z którymi musieli się zmierzyć, a te kształtowały ich charakter. Każdy inaczej radził sobie z problemami, obierał strategię radzenia sobie z rolą zgodnie ze swą wiedzą, własnym doświadczeniem i wewnętrznym systemem wartości.

Codzienna egzystencja dostarcza każdej jednostce wiedzy o otaczającym ją świecie, a ta zmienia nie tylko ją samą, pośrednio przyczyniając się do rozwoju życia społecznego. Sytuacje trudne, przełomowe, traumatyczne określane są w filozofii jako „sytuacje graniczne”. Karl Jaspers definiował je jako „mur, o który uderzamy, o który się rozbijamy. Nie potrafimy ich zmienić, lecz jedynie naświetlić. Nie da się ich oddzielić od samego istnienia empirycznego”². Doświadczenia graniczne mają dwojaki charakter: ten osobisty oraz archetypowy (uniwersalny). Jednostka ma swój indywidualny, wewnętrzny system etyczny, zatem sytuacja, w której zostaje ona wystawiona na próbę, staje się automatycznie jej sytuacją graniczną. Zdarzenia graniczne zmieniają jednostkę i jej tożsamość, są elementem rozwoju indywidualnego. Stawiają człowieka także przed koniecznością dokonywania wyborów, co w perspektywie przekłada się na transformację zarówno jego

¹ Podjęcie przez nas badań w grupie emerytowanych funkcjonariuszy było częścią projektu, jaki realizowano w związku z obchodzoną rocznicą 150 lat Aresztu Śledczego w Toruniu. Efektem współpracy naukowców UMK i studentów była publikacja powstała pod redakcją dr. Jarosława Horowskiego i dr. Agnieszki Szatkowskiej. Za włączenie nas do projektu jesteśmy inicjatorom projektu bardzo wdzięczni.

² Karl Jaspers, „Sytuacje graniczne”, w: Roman Rudziński, *Jaspers* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1978), 187–188.

tożsamości osobistej, jak i społecznej. Konieczność wyboru może mieć dla jednostki istotne konsekwencje, a doświadczanie własnych granic to obowiązek egzystencjalny i niezbędny, by móc zrozumieć oraz zinterpretować doświadczenia graniczne.

Zastosowaliśmy w badaniach podejście fenomenologiczne z zastosowaniem metody biograficznej i techniki wywiadu narracyjnego. Jednostka, opowiadając historię życia, dostarcza badaczom informacji o tym, w jaki sposób rozumie sama siebie, jakie sytuacje i zdarzenia wpłynęły na ukształtowanie jej osobowości, jacy „znaczący inni” oddziaływali na postępowanie i podejmowane przez badanych decyzje. Naszymi respondentami było dziesięciu emerytowanych funkcjonariuszy Aresztu Śledczego w Toruniu w wieku 40–89 lat, pracujących zarówno w poprzednim ustroju, jak i zatrudnionych po transformacji systemowej. W naszych eksploracjach zdecydowałyśmy się zastosować metodę biograficzną i fenomenograficzną, posiłkując się techniką wywiadu narracyjnego, bowiem te pozwalają opisać rzeczywistość społeczną, jak też analizować świat codzienny osób badanych.

Jakościowa analiza dotyczyła doświadczeń badanych funkcjonariuszy, którzy w narracjach powracają do przeżyć w chwili wykonywania swojej roli zawodowej. Przedmiotem badań stały się więc doświadczenia, zjawiska oraz rzeczy przyjmujące w ludzkiej świadomości postać fenomenów, których poznanie możliwe jest tylko wtedy, gdy uwzględniony zostanie punkt widzenia badanego, bo funkcjonują w jego świadomości³. Takie podejście do badań pozwalało nam zdobyć informację o tym, w jaki sposób badany rozumie siebie, jakie sytuacje i zdarzenia wpłynęły na ukształtowanie jego osobowości, jacy „znaczący inni” oddziaływali na postępowanie i podejmowane przez respondentów decyzje.

Poddaliśmy analizie indywidualne sposoby funkcjonowania w roli pracowników służby więziennej (obecnie już na emeryturze). Człowiek nie tylko istnieje, ale ma również określony stosunek do swojego istnienia, czyniąc siebie przedmiotem autorefleksji. Wywiady dostarczyły nam informacji na temat różnorodnych sposobów rozumienia, postrzegania i odczuwania przez funkcjonariuszy zjawisk oraz aspektów więziennej rzeczywistości, ich doświadczeń związanych z rolą. Relacje badanych, którzy zechcieli podzielić się swoją historią, wydobywając z pamięci wiele interesujących fragmen-

³ Por. Astrid Męczkowska, „Fenomenografia jako podejście badawcze w obszarze studiów edukacyjnych”, *Kwartalnik Pedagogiczny* 3 (2003): 71–89; Alfred Schütz, „Fenomenologia i nauki społeczne”, w: *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, red. Zdzisław Krasnodębski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989), 107–130.

tów zawodowego życia, pozwoliły nam spojrzeć na służbę więzienną oczami samych funkcjonariuszy.

Funkcjonariusz w roli społecznej – próba opisu⁴

Jednostką analizy jakościowej były różne sposoby doświadczania roli pracownika służby więziennej. Z materiału badawczego wyłonione zostały kategorie opisu korespondujące z różnymi doświadczeniami oraz ustalone logiczne relacje między wyłoniłymi kategoriami. Dla uwypuklenia kontekstu historycznego, a także społecznego przeżyć osób badanych podjęliśmy także badania hermeneutyczne. Presja otoczenia oraz pewne odium społeczne związane z zawodem ma niebagatelny wpływ na wykonywanie pracy w więziennictwie. Jak mówił jeden z funkcjonariuszy:

Ja się bardziej bałem przyznać, gdzie pracuję, myślałem, że będą mnie źle odbierać. [...] Odbiór społeczny jest jak wszystkich mundurowych, jesteśmy źle postrzegani, moje odczucie jest takie, że bardziej się szanuje takiego wytatuowanego lumpa, co chodzi po ulicy, niż straż miejską, a przecież każdy chce się czuć bezpiecznie. To nie wynika z tego, że ludzie tacy a nie inni są, tylko z tego, że to specyfika polskiego społeczeństwa, że jest bardzo nietolerancyjne, mówi się, że jesteśmy tolerancyjni, a nie jesteśmy [...] bierze się to ze stereotypów, powielanych opinii, które zaczynają dominować w świadomości społecznej.

Funkcjonujące w społeczeństwie mity dotyczące „klawiszy”, stereotypowe widzenie roli strażnika czy wychowawcy w więzieniach podsycane są często przez media. Jest głośno o tym zawodzie tylko wtedy, gdy w aresztach i więzieniach mają miejsce traumatyczne wydarzenia, a te relacje są często zniekształconym obrazem realnej sytuacji. To wszystko razem przekłada się na negatywny odbiór społeczny roli. Respondenci podkreślają, iż mówi się o nich tylko wówczas, gdy dzieje się coś złego, pomija się trudy tego zawodu, nie słychać nic o dylematach roli i problemach, z jakimi muszą się mie-

⁴ Szerzej materiał został zaprezentowany i omówiony przez autorki niniejszego tekstu w rozdziale „Po drugiej stronie muru... czyli o roli społecznej, trudach zawodu i więziennej codzienności funkcjonariusza Aresztu Śledczego w Toruniu”, zamieszczonym w książce pod redakcją Jarosława Horowskiego, Agnieszki Szatkowskiej, *Areszt Śledczy w Toruniu. Historia i teraźniejszość* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014), 185–236.

rzyć każdego dnia służby. Nikogo nie interesuje przeżywany stres, trauma i lęk pracownika o swoje życie, także jego konflikt sumienia i wewnętrzne rozdarcie, gdy wie, że ma do czynienia z groźnym przestępcą czyniącym zło, a musi w osadzonym widzieć człowieka, który wymaga jego pomocy:

Ludziom z zewnątrz trzeba było tłumaczyć, jaka jest nasza rola, ale nie zawsze te argumenty do nich trafiały. Określali nas jako zwykłych bandytów, obwinając za wszystko, uważali, że za wszystko, co złe, odpowiadamy my, a nie ci, którzy w areszcie siedzą, my jesteśmy winni temu, że ci ludzie tu trafili. Jest to winą słabego przekazu w mediach dotyczącego naszej ciężkiej roboty. Mówi się o nas tylko wtedy, kiedy jest źle, a nie mówi się o tym, co musimy robić i jak ważna jest to rola. Gdyby ktoś zobaczył taki zwykły dzień pracy oddziałowego, mógłby się przekonać, ile trzeba mieć w głowie, co trzeba robić, żeby to wszystko przez cały dzień dopiąć. Ile musimy mieć w sobie uporów, doświadczenia i wiedzy przede wszystkim, stykając się z problemami ludzkimi na co dzień, musimy robić wszystko z wyczuciem.

Każdy z naszych rozmówców na starcie zawodowego życia musiał zmierzyć się z trudnym wyborem, stawiając sobie niemal hamletowskie pytanie: „być albo nie być” funkcjonariuszem służby więziennej. Z badań wynika, iż decyzjami respondentów kierował głównie przypadek oraz bardzo trudna sytuacja na rynku pracy. Wspominając własne decyzje, stwierdzali, iż: „urzekł mnie mundur, było to powołanie, podjąłem pracę za namową kolegi funkcjonariusza”, ale najczęściej motywem była trudna sytuacja na rynku pracy i brak perspektyw na zatrudnienie w wyuczonym zawodzie. Badani zgodnie potwierdzali, że w chwili podjęcia tej decyzji nie zdawali sobie sprawy z zagrożeń oraz ryzyka zawodowego, nikt ich nie przygotowywał na to, co ich czekało za więziennym murem. Respondenci samodzielnie podejmowali decyzje, a dokonując własnych wyborów, realnie oceniali szanse ich powodzenia. Niejednokrotnie wspominali chwile zwątpienia, chęć rezygnacji – zwłaszcza w pierwszych miesiącach pracy. Szczególnie wówczas, gdy sytuacje trudne zdawały się ich przerastać, przeżycia graniczne, jakich doświadczali w pracy, były tak silne, że długo jeszcze po traumie dochodzili do równowagi.

Z perspektywy lat wielu respondentów stwierdza, iż nie są pewni, czy odważyliby się raz jeszcze podjąć taką decyzję. Padały argumenty podobne do tych:

Drugi raz nie zdecydowałbym się na tę pracę. Mam kontakt z kolegą, który dopiero teraz poszedł na emeryturę. Wiedząc, co się teraz dzieje, nie zdecydowałbym się na pewno. Jest teraz inny typ osadzonych, mają za dużo przywilejów [...] mam satysfakcję, że udało mi się jakąś drogę wydeptać i awansować, chociaż miałem kłody pod nogi rzucane, nie lubiliśmy się z poprzednim kierownikiem zmiany, bo ja byłem człowiekiem, który miał swoje zdanie, a to nie pomaga. Jest się trybikiem w systemie, więc nie należy się wychylać. Przez jakiś czas mi się czkawką odbijały moje ambicje, zacząłem studia, więc byłem kandydatem do awansu, bo wykształceni byli milej widziani na stanowiskach kierowniczych. Jednak kierownik wszystkim proponował stanowisko, wszystkim tylko nie mnie. Był wakat, a ja dobrze pracowałem, przez 21 lat nie byłem ukarany, a to w naszej pracy sukces duży, nic się złego na moich dyżurach nie wydarzyło, nie mówię oczywiście o pocięciach czy zgonach, bo to w areszcie było normalne.

Jednak, patrząc z perspektywy wielu lat, bez wahania przyznają, że czują się spełnieni zawodowo, mają satysfakcję z przebiegu własnych działań: „Czuje się spełniony zawodowo, szybko tę pracę polubiłem. Mocno przeżywałem, ale potem nastąpiło oswojenie się z tą atmosferą, trzeba było po prostu pracować. Ja miałem satysfakcję, bo potrafiłem z ludźmi rozmawiać. Szybko mnie awansowano i to było miłe, bo doceniano ten mój sposób pracy”. Podkreślają w swoich narracjach, iż wszelkie niedogodności rekompensowała im odczuwana wdzięczność osadzonych za pomoc w rozwiązywaniu ich problemów:

W kontaktach z osadzonymi było wiele podziękowań za pomoc w rozwiązywaniu ich problemów, były też takie momenty, że trzeba było stać mocno na ziemi i trzymać się przepisów, ale to była reakcja w konkretnej sytuacji. Nie mówili tego głośno, ale ja wiedziałem, że „gościu” jest za coś wdzięczny, w takich kontaktach interpersonalnych czułem, że szanują mnie, przychodzą po radę, jest tylu funkcjonariuszy, a przychodzili właśnie do mnie, żeby się wygadać, nie wiem czemu, ale tak było.

Chociaż osadzeni w czasie odbywania kary nie mówili o tym głośno, to funkcjonariusze czuli, że oddani pod ich dozór i opiekę są im wdzięczni za udzielane wsparcie, a dowodem na to, że im ufają i ich szanują, było częste przychodzenie po radę i pomoc: „Nigdy jakiegś szczególnej wrogości nie odczuwałem. Szybko ułożyłem sobie relacje z podwładnymi, nie byłem jakimś tam draniem, który ściga, snuje intrygi z innymi, jak przeczuwałem takie in-

tencje, to ucinałem. Nie znosiłem donosicielstwa i dobrze mi się pracowało”. Nagrodą za lata służby była możliwość dzielenia się swoim doświadczeniem z młodymi, chętnymi podjąć się tej pracy. Byli więc dumni, że mogli im służyć swoją profesjonalną wiedzą, a tym samym lepiej przygotować młodych do trudów wybranej profesji. Mówią często o bezpieczeństwie w tej pracy, a podstawą jest współpraca i wzajemne zaufanie:

Powracają tu osadzeni, to dla wielu przejściowy dom, więc po wielu latach służby już ich znamy i wiemy mniej więcej, czego się spodziewać, jaki jest osadzony. Jak ktoś pracuje już tyle lat, to ma rozeznanie. Czasami jeden coś usłyszy, drugi zwróci uwagę na coś innego i te informacje sobie przekazujemy, staramy się, żeby osadzonych izolować od siebie, żeby byli w innych grupach kąpielowych i spacerowych, żeby nie mieli ze sobą kontaktu, tego uczymy młodych kolegów.

W perspektywie socjologicznej i w świetle teorii roli społecznej widzimy funkcjonariusza jako aktora w „teatrze życia”⁵ za murem. Więzienna przestrzeń staje się sceną, a on sam odgrywa swoją rolę według przyjętego scenariusza. Rola społeczna jest zatem zakresem działań i oczekiwań, do których wypełnienia jednostka jest zobligowana przed audytorium (a nim jest społeczeństwo) lub przez własny autorski plan działania. Rola społeczna budowana jest w oparciu o relacje z „partnerami roli” – „znaczącymi innymi”, którzy mają istotny wpływ na sposób jej odgrywania. Partnerami w tym przypadku są współpracownicy, przełożeni, osadzeni, rodzina czy środowisko lokalne.

Rola społeczna jest zbiorem oczekiwań wobec jednostki, która posiada określony status społeczny, a co za tym idzie przysługują jej prawa, ale także ma obowiązki, wpisane są nakazy i zakazy związane z pełnioną rolą. W ramach społecznych nakazów roli wyróżnia się dwie struktury: *ułatwienia* i *dylematy roli*⁶. Ułatwieniem roli w opinii naszych respondentów było do-

⁵ Za Goffmanem używamy metafory teatru: mamy więc scenę, aktora, publiczność, scenariusz i możemy określić, jak role są rozpisane społecznie. Por. Anthony Giddens, *Socjologia* (Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2004); Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego* (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2008).

⁶ Konceptualizacja roli jednostki została wyprowadzona z teorii roli indywidualnej Davida J. Levinsona, który uznał, iż indywidualna rola jest wypadkową nakazów roli oraz jej subiektywnej interpretacji przez jednostkę. Por. Krzysztof Rubacha, *Pełnienie roli nauczyciela a realizacja zadań rozwojowych w okresie wczesnej dorosłości* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2000), 103.

świadczanie zgrania w grupie, wzajemny szacunek i zaufanie stałych zespołów, ich wsparcie oraz pomoc. Jednak to finansowe warunki, dodatki i przywileje stanowiły dla pracowników główny motywator do pracy. Dylematami roli (potencjalnymi obszarami problemów wpisanych w rolę społeczną) były w opinii badanych przede wszystkim: notoryczny stres, brak czasu na wypełnianie przypisanych im zadań, przeciążenie obowiązkami i permanentne braki kadrowe. Irytację funkcjonariuszy potęgowały: poczucie braku wpływu na dobór współpracowników, nadmierna biurokracja, „papierkowa robota”, na którą wciąż brakowało czasu, zła organizacja pracy oraz brak porozumienia między funkcjonariuszami. Poważnym problemem, na który zwracali uwagę respondenci, była zbyt duża rotacja kadrowa, a co za tym idzie brak zaufania do nowych pracowników, którzy dopiero co poznawali arkana pracy w więziennictwie.

Funkcjonariusze służby więziennej znajdują się bez wątpienia w grupie „podwyższonego ryzyka”, przeżywając długotrwałe, silne i negatywne stany emocjonalne, co w połączeniu z innymi obiektywnymi czynnikami przekładało się na pojawienie się poważnych problemów zdrowotnych. Utrudnieniem w wielu wypadkach było wzajemne niezrozumienie ról, wynikające z rozbieżnych oczekiwań, także brak odpowiedniej dyscypliny oraz rozszczeniowość osadzonych: „Absurdem zaczyna być to, że osadzony ma coraz więcej praw, a nie obowiązków, i odwrotnie, funkcjonariuszom odbiera się prawa a dokłada obowiązków. Osadzony ma prawa, bo jest człowiekiem, ale w momencie, kiedy narusza owe prawa, zostaje odizolowany od innych i wówczas przyznaje mu się prawa, których sam nie szanuje, nie respektuje”.

Świat za murem jest pełen racji i emocji, stąd znajomość mechanizmów wpływu na drugiego człowieka pomaga w relacjach interpersonalnych. Osobowościowa definicja roli jest opisem jednostkowej perspektywy danej roli, pozwala zrozumieć zachowania wykonawcy, który ma prawo do własnej interpretacji komunikatów, faktów czy symboli generowanych przez społeczeństwo, ich wartościowania (akceptowania lub też odrzucenia), dobierania właściwej sobie strategii adaptacji i kierunku rozwoju roli. Jednostka sama przypisuje konkretne znaczenie temu, co obserwuje, przyjmuje właściwe sobie postawy, sposób myślenia i zachowania. Uważna obserwacja zachowań „partnerów roli” oraz uwzględnienie ich punktów widzenia pozwalają na lepszą organizację pracy, zwiększając tym samym zaufanie względem siebie. Pozytywne nastawienie w kontaktach interpersonalnych stanowi dla funkcjonariuszy podstawę efektywnego współdziałania całego zespołu. Z relacji badanych praca pod presją nie onieśmiela ich, nie wycofują się ze swojego stanowiska, potrafią bronić własnego zdania. Przyznają, że w zawodzie

funkcjonariusza nie należy reagować zbyt emocjonalnie, że to zachowanie spokoju i skoncentrowanie na problemie prowadzi do efektywnego i szybkiego jego rozwiązania.

Badani funkcjonariusze dostrzegają spory dysonans pomiędzy obowiązującymi przepisami a realiami. Oczekiwania względem badanej roli dotyczą przede wszystkim prawidłowego wykonywania celu pozbawienia wolności⁷. Kodeks Karny Wykonawczy definiuje jednoznacznie wykonywanie kary pozbawienia wolności jako działanie mające na celu „wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa”⁸. Realizacja wskazanych do realizacji celów możliwa jest dzięki szeregowi oddziaływań, umożliwiających odpowiednie przystosowanie skazanego lub tymczasowo aresztowanego do wykonywania kary pozbawienia wolności. Tak więc działania prowadzone przez funkcjonariuszy w służbie więziennej pełnią funkcję: izolacyjną, socjalno-bytową, ekonomiczną, gospodarczą oraz resocjalizacyjną⁹. Wszystkie stanowią tym samym zakres praw i obowiązków względem wszystkich „partnerów roli”, a jednym z nich jest właśnie osadzony.

Z ustawy wynika, że chodzi nie tylko o bezpieczeństwo, ale przede wszystkim o realizację praw osadzonych, którzy często potrzebują wsparcia i rozmowy. Funkcjonariusze stwierdzali wielokrotnie, iż każdemu człowiekowi trzeba dać drugą szansę, jak twierdzili „przestępca zostaje za bramą, w więzieniu jest człowiek”. Są świadomi, że osadzony ma prawo do określonych zachowań, może potrzebować odreagowania, a zadaniem funkcjonariu-

⁷ „Ustawa o Służbie Więziennej”, *Dziennik Ustaw* 79 (2010), poz. 523.

⁸ *Kodeks Karny Wykonawczy* (Warszawa: Wydawnictwo C.H.Beck, 2011), rozdział X: „Kara pozbawienia wolności”, art. 67.

⁹ Funkcja izolacyjna wiąże się z osobami pozbawionymi wolności. W izolacji więziennej jednostka odcięta zostaje od świata zewnętrznego, jej potrzeby biologiczne czy też psychologiczne zostają również ograniczone do niezbędnego minimum, co stanowi pewną przeszkodę w jej prawidłowym rozwoju. Funkcja socjalno-bytowa nakłada na funkcjonariuszy i pracowników ZK obowiązek odpowiedniego dostosowania pomieszczenia do potrzeb skazanego, zapewnienia dostępu do opieki medycznej, zapewnienia mu żywienia. Funkcja ekonomiczna ma na celu zarządzanie produkcją i kierowanie wysiłkiem ludzi w trakcie wykonywania przez nich pracy, celem uzyskania określonych dóbr materialnych. Funkcja gospodarcza oznacza zapewnienie prawidłowej polityki finansowej, m.in. poprzez inwestycje zaopatrzeniową czy remontową. Por. Michał Porowski, „Funkcje administracji penitencjarnej”, w: *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, red. Brunon Hołyst (Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1984), 138–151.

sza jest uspokoić go, upewnić, wytłumaczyć lub stanowczo zwrócić uwagę, pouczyć, tak jak to winien robić wychowawca. Więzienna codzienność nie jest jednorodna, każdy dzień jest inny, kojarzony z kolejnymi problemami i dylematami. Niejednokrotnie są to sytuacje graniczne, które stają się przestrzenią w codzienności, kiedy to jednostka podejmuje decyzje oddziałujące na jej późniejszą biografię.

Dokonywanie wyborów wiąże się nierozzerwalnie z dylematami, których rozwiązanie jest najważniejsze, towarzyszy temu namysł nad tym, jakie będą tych wyborów konsekwencje. Owa graniczna przestrzeń jest granicą wiedzy o otaczającym świecie, wiedzy o sobie i własnych emocjach, wartościach czy zachowaniach. W biegu życia, w oparciu o wzorce kulturowe jednostka wypracowuje indywidualną strategię radzenia sobie z problemem, a sytuacje graniczne są momentami doświadczania siebie, dostarczając jednostce wiedzy o niej samej. To w zetknięciu z sytuacjami trudnymi konstytuuje się własne „Ja”, zgodne z realizowanym indywidualnym systemem wartości. Świadome przeżycie i doświadczanie pozwalają człowiekowi odczytać ukryte w wydarzeniach sensy świata.

Sytuacje trudne są wpisane w życie człowieka, jednak każda jednostka spostrzega je w odmienny sposób, dobierając różne sposoby radzenia sobie z nimi. Stres – jako reakcja organizmu na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne – jest złożonym układem relacji czynników środowiskowych, sytuacyjnych, podmiotowych, dyspozycyjnych oraz procesualnych¹⁰. Niezależnie od sposobu definiowania stresu, każda jednostka przyjmuje określone strategie, style i zachowania zaradcze. Określa się je mianem *radzenia sobie*¹¹. Zjawisko takie określane jest jako „dynamicznie zmieniające się poznawcze i behawioralne działania”, służące zaradzeniu zewnętrznym, jak też wewnętrznym wymaganiom, uznawanym przez jednostkę jako obciążające lub przekraczające jej możliwości¹². Jak pisze Małgorzata Brzezińska, „radzenie sobie ma

¹⁰ Nina Ogińska-Bulik, Zygfryd Juczyński, *Osobowość: stres a zdrowie* (Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2010), 45.

¹¹ Małgorzata Brzezińska, *Proaktywna starość. Strategie radzenia sobie ze stresem w okresie późnej dorosłości* (Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2011).

¹² R. Lazarus i S. Folkman stworzyli własną teorię stresu i radzenia sobie z nim. Definiują oni stres jako dynamiczną relację pomiędzy jednostką a otoczeniem, która to w odczuciu jednostki wymaga od niej wysiłku adaptacyjnego lub przekracza jej możliwości. Relacja jednostki i otoczenia działa na zasadzie sprzężenia zwrotnego, jest permanentnie przeobrażana, gdyż zmianom ulega tak środowisko, jak i osadzony w nim człowiek. W zależności od kontekstu stres definiowany jest jako *bodziec* (negatywna sytuacja wywołana w środowisku zewnętrznym wpływa ujemnie na aktywność – teoria Holmesa i Rahe'a), jako *reakcja* (negatywny bodziec

jeden cel: odzyskanie równowagi między człowiekiem a otoczeniem, co ma doprowadzić do poprawy stanu emocjonalnego podmiotu”¹³.

Funkcjonariusz więzienny pracuje w trudnych warunkach, z ludźmi niełatwymi w kontakcie. Poznanie tak poważnych problemów ludzi osadzonych wiąże się z emocjonalnym zaangażowaniem pracujących w tym miejscu ludzi, stwarzając niejednokrotnie stresogenne sytuacje. Zwłaszcza wtedy są destrukcyjne dla roli pracownika, gdy nie potrafi on sprostać oczekiwaniom „partnerów roli”. Służba więzienna jest zawodem należącym do grupy tak zwanych zawodów „podwyższonego ryzyka”, w których pracownik, utrzymując intensywny kontakt z ludźmi, jest narażony na zjawisko „wypalenia zawodowego”. Jest to odpowiedź organizmu na stres związany z sytuacją zawodową. Objawy wypalenia często przenoszone są na grunt życia osobistego. Pojawia się apatia, wahania nastrojów, zmęczenie psychiczne i fizyczne oraz deficyt energii.

Nasi badani podawali przykłady na to, że brak motywacji do pracy prowadzi do narastającej depresji i zniechęcenia pracą. Irytacja, złość czy brak poczucia kontroli nad swoim życiem i obniżenie poczucia własnej wartości to symptomy wypalenia zawodowego i sygnał alarmowy dla funkcjonariusza, że pora już odejść na emeryturę:

Po niektórych kolegach widać było, że jest im ciężko, że bardzo się denerwują, nie radzą sobie. Ale wielokrotnie, gdy pojawia się temat pracy, to widać było, jak zaczynają im chodzić podbródki, rozdygotani są, bo przypominają sobie jakąś sytuację. Więc widok takich reakcji kolegów nie jest budujący. Na koleżeńskich spotkaniach, gdy siedliśmy przy piwie, większość potrafiła normalnie pogadać o rodzinie, meczach. Jednak część jest taka, że nic tylko temat pracy, zwłaszcza młodszy koledzy przeżywają wszystko, stale wracają do tego, co się wydarzyło, jak ktoś spojrzał, co powiedział.

W zależności od kontekstu swojego działania nasi badani przyjmowali określoną strategię radzenia sobie ze stresem, wykorzystując do tego potencjał osobowościowych cech. Jedni respondenci czynnie uprawiali różne dyscypliny sportu, poświęcali się działalności społecznej, inni leczyli stres seksem (określając to jako „nieocenione wsparcie żony”):

ze środowiska zewnętrznego oddziałuje na zdrowie psychofizyczne jednostki, tu m.in.: objawy somatyczne, zdenerwowanie, brak koncentracji – teoria Selye’go) oraz *dynamiczna relacja* pomiędzy człowiekiem a jego otoczeniem (teoria Lazarusa i Folkmana).

¹³ Brzezińska, *Proaktywna*, 78.

Niektórzy dla odstresowania pójdą na ryby, inni wspomagają się inaczej. Załatwiają sobie medykamenty, część kolegów była pod opieką lekarzy, psychiatrów. Są tacy, którzy radzą sobie sami, jednak nikt się nie przyznaje do tego, że ma problem i się leczy, po prostu nie mówi się o tym, to temat tabu. Przeżywają jednak wciąż stres, potrzebują pomocy, próbują wspomagać się na własną rękę, a to już jest chore.

Wsparcie społeczne ze strony współpracowników, ale przede wszystkim rodziny funkcjonariusza, były najczęściej wymienianymi elementami radzenia sobie z rolą i stresem zawodowym. Jedni tłumaczyli sobie, iż w pracy są dla pieniędzy, a własne życie mają poza murami, drudzy przynosili zawodowe kłopoty na grunt rodzinny, tutaj szukając wsparcia w trudnej sytuacji. Pozytywne myślenie i poczucie humoru pomagało niejednokrotnie pracownikowi rozładować napięcia powstałe w kontaktach z osadzonymi, ale też współpracownikami. Spotkania koleżeńskie po pracy i „przegadanie” z kimś bliskim pojawiającego się w pracy problemu stanowiły w trakcie służby ważny element radzenia sobie ze stresem i sposób na przepracowanie emocji.

Dla jednych badanych miejsce pracy było przyjaznym środowiskiem, dla innych toksycznym, nieżyczliwym, zhierarchizowanym. Nienormowany czas pracy (nadgodziny, stany podwyższonej gotowości), brak porozumienia pomiędzy wydziałami arestów śledczego czy niespójna polityka władz wobec osadzonych, przyznawanie im zbyt wielu przywilejów było niejednokrotnie „kością niezgody” w miejscu pracy i źródłem irytacji funkcjonariuszy. Emerytowani pracownicy sygnalizowali nam, że doświadczyli wzajemnego niezrozumienia ról i generowania nadmiernych oczekiwań ze strony przełożonych, którzy często bardziej dbali o prawa osadzonych aniżeli o zabezpieczenie samych funkcjonariuszy: „Przeszkadza sporo rzeczy, także to, że przełożony nie musi wychodzić z biura a widzi wszystko, co się w areście dzieje, byliśmy pod stałą kontrolą, nie wiem, chyba nikomu raczej to nie pomagało w pracy. Może przez to był większy stres, bo funkcjonariusz przeżywał, gdy mu się wypominało, że nie tak drzwi otworzył, nie tak ustawił osadzonego, czasem absurdalne były to sytuacje”.

Wielu z naszych rozmówców deklarowało bycie perfekcjonistami, co z jednej strony mogło być ułatwieniem, ale z drugiej utrudnieniem roli. Niejednokrotnie lęk przed porażką czy rozczarowaniem był na tyle silny, że blokował psychicznie, funkcjonariusze łatwo wpadali w gniew, stając się bardziej skłonni do zachowań patologicznych (alkoholizm, lekomania, samobójstwa). Sami respondenci podkreślali w wywiadach, jak ważną wtedy

rolę odgrywają dobre relacje i zaufanie w zespole oraz wsparcie rodziny. W praktycznej działalności funkcjonariusza liczą się: jego wiedza i znajomość metod działania oraz system wartości, który przekazuje on poprzez swoje działania współpracownikom i podopiecznym. Respondenci, patrząc z perspektywy czasu i doświadczenia, mają jasno określony stosunek do przywileju emerytalnego funkcjonariuszy. Emeryturę traktują jako nagrodę za lata służby, cenią sobie wypracowany przez lata pracy spokój. Szanują dany im czas, który mają teraz dla bliskich, a którego tak im brakowało w trakcie wykonywania pracy. Tym bardziej boli ich społeczna dyskusja o wydłużeniu wieku emerytalnego. Uważają, że nie rozumie się ich roli, zadań wykonywanych przez lata pracy w permanentnym stresie, degradującym psychicznie i wyczerpującym fizycznie.

W oparciu o wypowiedzi respondentów udało nam się stworzyć mapę cech, jakie winny charakteryzować dobrego funkcjonariusza służby więziennej. W tę rolę wpisane są pewne cechy, które pomagają wypełnić oczekiwania względem niej. Zdaniem badanych są to między innymi: profesjonalizm, odpowiedzialność, obowiązkowość, uczciwość, rzetelność i dyscyplinowanie. Nieoceniona jest też umiejętność interpretowania zjawisk psychospołecznych, towarzysząca pracy pod presją, odporność na stres oraz umiejętność zarządzania grupą i dobra organizacja pracy. Bardzo istotna jest osobowość funkcjonariusza, nie tylko jego podejście do obowiązków służbowych, ale przede wszystkim odpowiedni stosunek do drugiego człowieka. Optymizm i poczucie humoru w połączeniu z cierpliwością, taktem, empatią, a także tolerancją, pozwalały funkcjonariuszom rozładować napięcia, zdobyć zaufanie i szacunek osadzonych. Pomagały rozwiązywać sytuacje trudne czy konflikty, zanim te zdążyły eskalować. Uważność, opanowanie, zdecydowanie, asertywność wraz z konsekwencją i logicznym myśleniem były gwarantem skuteczności wykonywanych działań. Pomocna w służbie była wiara we własne siły, poczucie własnej wartości, świadomość wagi swej służby oraz wysokie poczucie sprawiedliwości.

Badani przez nas emerytowani funkcjonariusze byli osobami niezwykle otwartymi na nowe rozwiązania i pomysły, jasno wytyczającymi sobie cele, stawiającymi czoło kolejnym wyzwaniom związanym z niełatwym zawodem. Działali nie zrażając się trudami codziennej służby, niejednokrotnie traumatycznymi wydarzeniami. Potrafili jednak jasno określić swoją rolę, mając świadomość wiążących się z nią praw i obowiązków. Analizując przebieg służby, potrafili nazwać sytuacje życiowe i zdystansować się do własnej pracy. To, co budziło w nich lęk, niepokój lub było stresujące w pracy zawodowej, jednocześnie było motywatorem do działania, stając się automatycz-

nie dla nich wyzwaniem. Osiąganie kolejnych celów dało im niewątpliwie poczucie spełnienia i satysfakcji, osobistego sukcesu. Nie tyle nienaganny przebieg służby, nagrody i kolejne awanse, co ludzkie uznanie dla ich pracy, wzajemne zaufanie wzmacniało ich poczucie wartości, pewność siebie, zadowolenie czy satysfakcję z wykonywanego zawodu.

Pozostawieni samym sobie, często bez społecznego i instytucjonalnego wsparcia, zdani byli na własne siły:

Miałem takie przeżycie wstrząsające dla mnie, że musiałem się uodpornić na pewne sprawy, zdarzyło się samobójstwo w pierwszych dniach mojej pracy. To był „deliryk”, a siedział w celi sam dlatego, że to była cela przejściowa. Dzisiaj taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia, gdyby takie było rozpoznanie, nie byłby osadzony w celi sam. No i ten wisielec na szczycie łóżka, a ja sam na sam z nim i czekałem do rana. Wpatrywałem się w tego nieboszczyka, żeby się oswoić, po prostu uodpornić, bo liczyłem się z podobnymi wstrząsami, które mogą się kiedyś jeszcze na służbie zdarzyć. Tutaj nie chodzi o tą „grubą skórę” tylko o oswojenie własnej psychiki, w przyszłości musiałem się liczyć z takimi możliwościami, musiałem być twardy.

Funkcjonariusze zgłaszali braki w przygotowaniu zawodowym, między innymi w zakresie szkoleń, deficyt wiedzy metodycznej, organizacji i planowania pracy oraz opanowania umiejętności zawodowych. Obawa przed utratą pracy, przykrymi konsekwencjami własnych decyzji, obniżenie autorytetu w oczach przełożonych czy współpracowników zaburzały ich poczucie stabilizacji zawodowej. Najczęściej w trakcie wywiadów padały stwierdzenia badanych, iż tylko dobre gospodarowanie czasem i przestrzenią więzienną pozwalało funkcjonariuszom minimalizować nie tylko zagrożenie, ale przede wszystkim stres związany z brakiem ludzi, jak też niedostatkiem własnego czasu.

W efekcie naszych badań udało nam się stworzyć wielowymiarowy i wielowątkowy portret funkcjonariusza służby więziennej, ukazać zarówno blaski, jak i cienie tego zawodu. Refleksyjnie podchodzili do swojej roli opisując ją słowami: „Ważna jest osobowość, ale żeby czegoś wymagać od drugiego człowieka, trzeba sobą to reprezentować. Trzeba być odpowiedzialnym, słownym, bardzo dobrze znać przepisy i je realizować. Trzeba je egzekwować, aczkolwiek wszystko w granicach rozsądnego patrzenia na sytuację, która akurat ma miejsce. To jest jednak praca z ludźmi”.

Zamiast zakończenia

Emerytowani funkcjonariusze w kontakcie z nami okazali się być osobami niezwykle otwartymi, czasami wydawali się zawstydzeni i zaskoczeni faktem, że kogoś może interesować historia ich życia oraz przebieg kariery zawodowej. Kontakt z nimi odsłonił nam rąbek tajemnicy i arkana zawodu funkcjonariuszy służby więziennej. Okazało się, że to przede wszystkim niezwykli ludzie, niepragnący rozgłosu czy sławy, ale jedynie uwagi i dostrzeżenia ich poświęcenia i ciężkiej pracy, wymagającej nieraz wielkiej cierpliwości. Każdego dnia dźwigają ogromną odpowiedzialność za bezpieczeństwo osadzonych, ale też gwarantują swoją służbą spokój świata na zewnątrz aresztu czy więzienia. Odpowiedzialnie, często bez słowa skargi, wypełniają rolę, dając społeczeństwu poczucie, że po drugiej stronie muru ktoś stale czuwa.

Praca w zawodzie funkcjonariusza służby więziennej jest trudna, wymaga poświęceń, silnego charakteru i determinacji. To wciąż niedoceniona, ale także negatywnie naznaczana społecznie profesja, słabo rozpoznana, owiana zatem tajemnicą, aktywność zawodowa. Pokutują nagromadzone przez lata mity i stereotypy, często krzywdzące ludzi, którzy każdego dnia dbają o spokój świata zewnętrznego. Niezależnie jednak od roli, jaką przyszło im pełnić w toruńskiej „Beczce”, swoją pracą wpisali się w niezwykłą historię tego miejsca i ludzi tam przebywających – partnerów swojej roli społecznej: osadzonych, kolegów z pracy czy swoich zwierzchników.

Zgromadzony został materiał dotyczący roli społecznej funkcjonariusza służby więziennej. Zdefiniowane i opisane ich doświadczenia zawodowe w przyszłości mogą posłużyć nie tylko studentom, ale przede wszystkim młodym adeptom służb mundurowych. Pozwalają bowiem zrozumieć charakter i złożoność zawodu, docenić poświęcenie, trud wkładany w niełatwą, często niebezpieczną pracę. Pokazują problemy, z jakimi mierzą się funkcjonariusze każdego dnia swojej służby, dylematy, utrudnienia, jak też ułatwienia roli oraz indywidualne sposoby radzenia sobie z nią. Mamy nadzieję, iż nasze badania staną się przyczynkiem do szerszej dyskusji o społecznej roli funkcjonariusza służby więziennej, obalenia mitów i stereotypowego sposobu myślenia o tej profesji, przyczyniając się do odczarowania miejsc, takich jak toruński Areszt, zwany „Beczką”, i odczytania rzeczywistości więziennej na nowo, z perspektywy pracownika, a nie osadzonego.

A Prison Officer – Problem Areas Incribed in the Social Role (Summary)

The prison officer is a profession invariably enveloped in an aura of mystery, and is often underrated and socially stigmatized. In order to familiarise prison space, overturn myths and stereotypical views, and social awareness, surveys were conducted among retired prison officers from Torun, Poland. The data gathered, which was related to the role of professional people working behind the wall, having an enormous responsibility for the safety and peace of the outside world, helped map the characteristics desired for the profession of prison officer, as well as finding specific ways of understanding and interpreting social role and its facilitation, barriers and dilemmas.

Keywords: social role; boundary situations; coping strategy; psychological stress; burnout.

Funkcjonariusz służby więziennej – obszary problemów wpisanych w rolę społeczną (Streszczenie)

Zawód funkcjonariusza służby więziennej niezmiennie jest profesją owianą tajemnicą, przez co często niedocenioną i stygmatyzowaną społecznie. W celu oswojenia więziennej przestrzeni, obalenia mitów, stereotypowych opinii, funkcjonujących w świadomości społecznej, przeprowadzone zostały badania wśród toruńskich emerytowanych funkcjonariuszy służby więziennej. Zebrany materiał na temat roli zawodowej ludzi pracujących za murem, dźwigających ogromną odpowiedzialność za bezpieczeństwo i spokój świata po drugiej stronie, pozwolił stworzyć mapę cech pożądanых w zawodzie funkcjonariusza służby więziennej, jak również odnaleźć określone sposoby pojmowania i interpretowania roli społecznej wraz z jej ułatwieniami, utrudnieniami czy dylematami.

Słowa kluczowe: rola społeczna; sytuacje graniczne; strategia radzenia sobie; stres psychologiczny; wypalenie zawodowe.

Bibliografia

- Brzezińska, Małgorzata. *Proaktywna starość. Strategie radzenia sobie ze stresem w okresie późnej dorosłości*. Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2011.
- Giddens, Anthony. *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2004.
- Goffman, Erving. *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2008.
- Jaspers, Karl. „Sytuacje graniczne”. W: Roman Rudziński, *Jaspers*, 187–242. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1978.
- Kodeks Karny Wykonawczy*. Warszawa: Wydawnictwo C.H.Beck, 2011.
- Męczkowska, Astrid. „Fenomenografia jako podejście badawcze w obszarze studiów edukacyjnych”. *Kwartalnik Pedagogiczny* 3 (2003): 71–89.
- Ogińska-Bulik, Nina, Zygfryd Juczyński. *Osobowość: stres a zdrowie*. Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2010.
- Porowski, Michał. „Funkcje administracji penitencjarnej”. W: *Problemy społecznej penitencjarystyki w Polsce*, red. Brunon Hołyst, 138–151. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1984.
- Rubacha, Krzysztof. *Pełnienie roli nauczyciela a realizacja zadań rozwojowych w okresie wczesnej dorosłości*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2000.
- Schütz, Alfred. „Fenomenologia i nauki społeczne”. W: *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, red. Zdzisław Krasnodębski, 107–130. Warszawa: Wydawnictwo PWN, 1989.
- Urlińska, Magdalena, Maria Marta Urlińska. „Po drugiej stronie muru... czyli o roli społecznej, trudach zawodu i więziennej codzienności funkcjonariusza Aresztu Śledczego w Toruniu”. W: *Areszt Śledczy w Toruniu. Historia i Teraźniejszość*, red. Jarosław Horowski, Agnieszka Szatkowska, 185–236. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014.
- „Ustawa o Służbie Więziennej”, *Dziennik Ustaw* 79 (2010), poz. 523.

